

Patrzę stąd na to w co wierzyłem (Tak)
Co wskazywało drogę
Co dawało nam siłę
Każdą z historii jaką byłem przez ułamki lat
Słowami modlitwy, gdy wokół się kończył świat
Widzę stąd każdą ciężką chwilę
Wszystko co w niej cię zabijało
Co tak pięknie spierdoliłem
który opróżniłem zanim wstawał brzask
Tyle chciało się od życia, gdy nie miało się jak brać

Mówią przeze mnie ściany bloków
Niepokój każdego naszego dnia (Dnia)
Tony prawd duszącego tłoku
Co zabiera spokój i urywa czas
Zamykam oczy, gdy czuję wiatr
Mocny tak bardzo, że ciężko wam wstać
Obok nas razem z waszym szeptem
Po tym co piękne ginie słuch i ślad
Mam parę lat nocy bez snu
Parę lat chwil, gdy brakuje słów
Kiedy rano w twarz pluje Bóg
Gdy nie ma już sił i brakuje tchu
Byłem tu zanim było pięknie
I pewnie zostanę, gdy całość jebnie
Nie wierzę w co widzisz przed sobą
Gdy jesteś obok i nie wiem co widzisz we mnie

Sięgnę nieba tylko raz
Zanim spłonie znowu
Kolejne z naszych miast
Kiedy zwalniałógół
I wciąż nie rozumiem jak to dźwigam
Na ślepo każdy oddech chwytam
Od tyłu krótkich lat
Ledwo znając powód

Słyszę jak spadają motyle
Jak przygniata was do ziemi cały czarno-brudny ład
Zmienił nas blask, co zmienia się co chwilę
Wyciągam ręce przed siebie tylko po to, żeby brać

Pamiętam o nas tylko tyle (Tylko tyle!)
Całą nienawiść i miłość i to coś między wdechami
Chylę czoła przed tym wszystkim co zniszczyłem
Nie licząc świata, łącznie z nami

Krzyczy przeze mnie każda chwila
Każdy moment, gdy życie nas mija
Kiedy mocno czuję, że to czego brakuje
To my sami, wiara i siła
Nie wiem na ilu milach zapisanych słów
, na ilu wkurwienie
Mam w rękach kamienie, a na ustach brud
W twoich oczach znów niosę zwątpienie
Proszę ty oddaj mi ból
Zrzucę go z ciebie i rozedrę na pół

Jak wszystko co zabrał nam tłum
Wszystko w co kiedyś wierzyliśmy tu
Stoi obok dopóki jest ciemno
Dopóki nie masz czegoś na pewno
I nie wiem jak będzie za moment
Czy to już nie koniec
Nie wiem czemu jesteś tu ze mną

Sięgnę nieba tylko raz
Zanim spłonie znowu
Kolejne z naszych miast
Kiedy zwalniał ogół
I wciąż nie rozumiem jak to dźwigam
Na ślepo każdy oddech chwytam
Od tylu krótkich lat
Ledwo znając powód

Sięgnę nieba tylko raz
Zanim spłonie znowu
Kolejne z naszych miast
Kiedy zwalniał ogół
I wciąż nie rozumiem jak to dźwigam
Na ślepo każdy oddech chwytam
Od tylu krótkich lat
Ledwo znając powód